

# POWOŁANI DO MISJI

## DNI WSPÓLNOTY 2024/25

### I. POWAKACYJNY DZIEŃ WSPÓLNOTY – WEZWANI I NAMASZCZENI

*Powakacyjny Dzień Wspólnoty wprowadza nas w tematykę roku formacyjnego Powołani do misji. Punktem wyjścia jest dla nas rzeczywistość posłania, a więc świadomość, że misji nie wybieramy sobie sami, ale jesteśmy do niej namaszczeni przez przyjęte sakramenty i moc Ducha Świętego, który w nas działa. Wpatrujemy się przy tym w Chrystusa – Sługę, który w wodach Jordanu przyjmuje misję od Ojca.*

*W czasie Dnia Wspólnoty moderatorów w szczególny sposób zwrócimy uwagę na świadomość bycia namaszczonym Duchem Świętym oraz na to, że duszpasterstwo nie jest jedynie „zadaniem do wykonania”, ale też konkretnym sposobem przeżywania swojego powołania w naśladowaniu Jezusa. Animatorzy zostaną zaproszeni do uświadomienia sobie znaczenia błogosławieństwa animatorskiego oraz postawy diakonii. W końcu Dzień Wspólnoty Ruchu będzie okazją, by zobaczyć w Namiocie Spotkania drogę do odkrycia posłania, jakim Bóg nas obdarza.*

*W czasie kolejnych Dni Wspólnoty będą nas prowadziły ważne dla nas miejsca, które staną się znakami odkrywanych treści. Pierwszym jest kaplica Chrystusa – Sługi na Kopieju Górcze.*

#### 1. Dzień Wspólnoty Moderatorów

##### a) Namiot Spotkania:

*Jeśli to możliwe warto udostępnić na czas modlitwy reprodukcję witraża z kaplicy Chrystusa Sługi z Krościenka (np. w formie obrazków lub ewentualnie wyświetlonego obrazu).*

##### **Łk 4, 16-21**

16 [Jezus] przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. 17 Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane:

18 Duch Pański spoczywa na Mnie,  
ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie,  
abym ubogim niósł dobrą nowinę,  
więźniom głosił wolność,  
a niewidomym przejrzenie;

abym uciśnionych odsyłał wolnymi,  
19 abym obwoływał rok łaski od Pana.

20 Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. 21 Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli».

- Zacznę od zatrzymania się przy scenie chrztu Jezusa w Jordanie. Wyobrażę sobie, że i ja wkładam ręce w dłonie Ojca, który mnie posyła.
- Uświadomię sobie momenty, kiedy przyjąłem sakramentalne namaszczenie (chrzest, bierzmowanie, sakrament święceń...). Co one dziś dla mnie znaczą? Kiedy i jak doświadczam działania Ducha Świętego we mnie?
- Spróbuję odnieść do siebie słowa proroka Izajasza, z którymi utożsamia się Jezus (Łk 4, 18-19). Na ile widzę w nich zadanie dla mnie?

## b) Dzielenie się w oparciu o zaproponowany materiał:

Ks. F. Blachnicki, *Duchowość Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi* (fragm.) – Załącznik 1

Ks. F. Blachnicki, *Duchowość Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi. Pneumatologia* (fragm.) w: *Posłani w duchu Chrystusa Sługi*, Kraków 2009, s. 58-73 (warto zapoznać się z treścią całej konferencji).

Pierwsze samoobjawienie się Jezusa z Nazaretu jako Mesjasza, jako Chrystusa dokonało się w czasie chrztu w Jordanie. Kiedy Jezus po chrzcie modlił się – jak relacjonuje św. Łukasz – *otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił Na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”* (3, 21-22). Św. Łukasz pisze następnie, że Jezus *pełen Ducha Świętego powrócił z nad Jordanu i przebywał w Duchu na pustyni* (4, 1). Drugie samoobjawienie się Jezusa nastąpiło na początku Jego publicznej działalności w synagodze w Nazarecie: *Przybył również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”. Po przeczytaniu tych słów Jezus rzeki do zebranych: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli* (Łk 4, 16-21).

Jezus z Nazaretu objawia się więc jako Mesjasz – Christos – Pomazaniec; jako Ten, na którego zstąpił Duch Święty, namaścił Go i posłał. (...)

Utożsamiając się, jednocząc się z Chrystusem, musimy utożsamiać się z Tym, który przyszedł służyć i życie oddać, łączyć się z Nim jako Sługą. Trzeba tu dodać, że nasze zjednoczenie z Jezusem polega na tym, że stajemy się współuczestnikami Jego namaszczenia Duchem Świętym. Także i ten aspekt sakramentu kapłaństwa i naszej egzystencji kapłańskiej może zbyt mało być dotychczas podkreślany zarówno w ascetyce, jak i w teologii kapłaństwa, chociaż w obrzędzie udzielania święceń kapłańskich zawsze był zawarty.

Nasza kapłańska egzystencja musi być pojmowana i przeżywana bardziej dynamicznie. Być kapłanem to znaczy być z Chrystusem wspólnamaszczonym Duchem Świętym do kontynuowania Jego misji, tej samej misji, którą On otrzymał i dla której został namaszczony i posłany. Każdy kapłan może sobie przyswoić słowa, które Chrystus najpierw odniósł do siebie: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie*. Egzystencja kapłańska w istocie swej polega na misji, na posłaniu. Jestem posłany do urzeczywistniania planu zbawienia Ojca – tego planu, który w pełni objawił nam Chrystus i który w Nim został

wypełniony, ale jeszcze musi być kontynuowany do końca czasów. Jesteśmy namaszczeni Duchem Świętym, to znaczy wezwani, powołani, uzdolnieni do tego, żeby Chrystusową misję kontynuować, uobecniać w konkretnym momencie historii, w konkretnych uwarunkowaniach. Inaczej można jeszcze to samo wyrazić w ten sposób, że z samej swojej egzystencji kapłańskiej jesteśmy przeznaczeni do dzieła ewangelizacji. Ewangelizacja należy, można by powiedzieć, do istoty naszej egzystencji kapłańskiej, zgodnie z tymi słowami: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił, posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie*. To jest ewangelizacja, głoszenie dobrej nowiny w celu wyzwolenia człowieka. Działalność na rzecz ewangelizacji, wyzwolenia należy do samej istoty naszego kapłaństwa. Jeżeli kapłan nie jest zaangażowany w dzieło ewangelizacji, to znaczy, że po prostu nie wypełnia swojej misji. Trzeba dzisiaj mocno podkreślić istotne związanie egzystencji kapłańskiej z dziełem ewangelizacji. Taka wizja ustrzeże nas od pokusy pojmowania kapłaństwa w sposób statyczny, w aspekcie tej władzy, którą mamy od Chrystusa. Jesteśmy wszczepieni w Chrystusa w tym sensie, że jesteśmy wszczepieni w Jego misję, w Jego posłannictwo ewangelizacyjne i dlatego otrzymaliśmy uczestnictwo w Jego namaszczeniu.

Tradycyjna ascetyka związana z kapłaństwem była pojmowana także zbyt statycznie. Mówiło się o różnych cnotach, których domaga się jego godność kapłańska. To jest pojmowanie statyczne i zawierające w sobie pokusę doskonalenia siebie dla samej doskonałości. I faktycznie zachodziło oddzielenie zagadnienia własnej doskonałości, całej dziedziny ascezy kapłańskiej, od posługi kapłańskiej. Pojawiał się konflikt pomiędzy ćwiczeniami duchowymi – praktykami, które należało wypełnić, żeby być na odpowiednim poziomie życia duchowego, żeby zdobyć odpowiedni stopień doskonałości – a obowiązkami duszpasterskimi ciągle zagrażającymi schematom, które sobie nakładamy. Nie wiadomo jak jedno z drugim pogodzić (...).

Tymczasem wizja bardziej biblijna ujmuje egzystencję kapłańską w powiązaniu z tajemnicą Ducha Świętego, który nas namaszcza i posyła, przeznacza do misji. W konsekwencji nasza egzystencja jest egzystencją zaangażowaną, to znaczy, że jesteśmy w samym sercu, w samej istocie swojej oddani, zaangażowani. Jesteśmy oddani wraz z Chrystusem Ojcu i Jego sprawom. Jesteśmy oddani wraz z Chrystusem sprawom naszych braci i działaniu dla ich zbawienia. Na tym polega przecież istota doskonałości, istota świętości, żeby nie żyć dla siebie, ale żeby być oddanym, to jest właśnie proegzystencja – „życie dla”. Do takiej egzystencji, która jest pro-egzystencją, uzdalnia nas Duch Święty. Bez Ducha Świętego jest to w ogóle niemożliwe. Gdybyśmy nie mieli w sobie Ducha Świętego, istnielibyśmy tylko dla siebie, bo to jest konsekwencja skażenia naszej natury przez grzech. Bylibyśmy skazani na to, żeby się kręcić tylko wokół własnego „ja”, bo taki jest w nas dynamizm skażonej natury. Tylko Duch Święty może wlać w nas inny dynamizm, bo Duch Święty jest uosobioną miłością, a miłość to jest właśnie posiadanie siebie w dawaniu, czyli istnienie dla kogoś. Dzięki Duchowi Świętemu jak gdyby na samym dnie naszej osoby dokonuje się zjednoczenie z Chrystusem, z Jego istnieniem dla Ojca, dla zbawienia ludzi. Jesteśmy wtedy z Chrystusem współnamaszczeni Jego Duchem. Istniejemy wtedy tak, jak Chrystus, istniejemy na sposób Chrystusa. I tak jesteśmy usposobieni w głębi swojej osoby, jak był usposobiony Jezus Chrystus. Im bardziej się rozwija w nas to usposobienie wewnętrzne, ta postawa, im mocniej jesteśmy zaangażowani przez Chrystusa w Duchu Świętym w dzieło Ojca, tym pełniej osiągamy kapłańską doskonałość, tym bardziej wypełniamy naszą kapłańską egzystencję, nasze powołanie. To jest droga o wiele prostsza i krótsza do kapłańskiej doskonałości. Jest

to zarazem droga pewna, bo nie ulegamy pokusie tej doskonałości, której szukamy dla samej doskonałości, czy w końcu dla siebie.

Niestychanie ważne jest, by samo zrozumienie Ducha Świętego kojarzyło się nam z pojęciem misji, posłania, ewangelizacji. Kiedy w teologii czy w katechizmie była mowa o charyzmatkach, to podkreślano, że są to dary dane dla innych, dla Kościoła, dla apostołstwa, a nie dla własnego uświęcenia. Trochę ten podział jest sztuczny, bo w gruncie rzeczy charyzmatem jest ostatecznie sam Duch Święty, a Duch Święty jest dany właśnie tylko dla innych. Tu jest głęboki paradoks, że własne uświęcenie możemy osiągnąć tylko wtedy, kiedy poddajemy się działaniu Ducha Świętego, który kieruje nas ku innym. Im bardziej jesteśmy skierowani przez miłość ku innym, ku służbie, tym pełniej odnajdujemy własną doskonałość, chociaż jej nie szukamy. Podział na łaski dane dla własnego uświęcenia i łaski dane dla uświęcania innych jest więc trochę sztuczny. Duch Święty z samej swojej istoty udziela się nam po to, by nas uzdolnić do proegzystencji, żeby dać nam udział w tej dynamice miłości, która stanowi samą Jego istotę. W takiej wizji Chrystusa, Sługi namaszczonego Duchem Świętym, w takiej wizji naszego kapłaństwa jako uczestnictwa w namaszczeniu Chrystusa Duchem Świętym musimy przejść do wizji Kościoła. (...)

Chrystus jako człowiek został namaszczony Duchem Świętym. Po swoim zmartwychwstaniu ustanowiony został Kyriosem, Panem, Tym, który ma moc udzielania Ducha Świętego. Teraz Chrystus ze swojej pełni przelewa na Kościół Ducha Świętego. Kościołem są więc ci, którzy otrzymują od Chrystusa Ducha Świętego i w ten sposób stają się uczestnikami Jego namaszczenia Duchem Świętym. Tajemnica namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym jest ściśle związana z tajemnicą Kościoła. Kościół to społeczność ludzi, którzy są przez Chrystusa namaszczeni Jego Duchem. Jest więc jeden Pomazaniec – Chrystus i wielu współnamaszczonych. I jest jeden i ten sam Duch w Chrystusie i we wszystkich członkach Kościoła. Dlatego Kościół ujmuje się także w takiej formule dogmatycznej: „jedna Osoba w wielu osobach”. Jedna Osoba Ducha Świętego jest w Chrystusie i jest we wszystkich członkach Kościoła. Dzięki temu Kościół staje się wspólnotą, staje się jednością w Duchu Świętym. Duch Święty jest udzielany poszczególnym członkom Kościoła w ten sam sposób albo też w tym samym celu, w jakim został udzielony Chrystusowi. To znaczy, że cały Kościół może teraz powtórzyć za Chrystusem: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie*. Konsekwencją takiego ujęcia Kościoła jest następujące stwierdzenie, które znajdujemy w dokumentach soborowych: „Cały Kościół jest misyjny” (DM 35). To jest inna zupełnie wizja Kościoła niż ta, w której Kościół to pasterze strzegący owiec, owce zaś są bierne i mają tylko za pośrednictwem pasterzy przyjmować zbawienie. W nowej wizji taki podział jest niemożliwy. Wszyscy w Kościele są namaszczeni Duchem Świętym, mają uczestnictwo w namaszczeniu Chrystusa Jezusa i wszyscy są powołani, żeby głosić Ewangelię, żeby kontynuować Chrystusową misję zbawiania świata. Jest to więc dynamiczna wizja Kościoła; wszyscy w nim są uczestnikami misji Chrystusa i nie można już dokonać podziału na podmiot. i przedmiot tej misji.

Taka wizja Kościoła to prawdziwa rewolucja. Oczywiście potrzebny jest ogromny proces przebudowy świadomości, formacji, zanim ta wizja Kościoła wejdzie do świadomości ogółu wierzących. Najpierw musi ona wejść do świadomości kapłanów, potem – pewnych grup elitarnych i powoli musi się przemieniać w świadomość całego Kościoła. To jest teologiczny punkt wyjścia dla dzieła odnowy. To wszystko, co Sobór mówi w Dekrecie o działalności misyjnej

Kościół czy w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* o laikacie, o apostołstwie świeckich, jest przeniknięte tym jednym principium, jedną zasadą teologiczną. To jest pełne odejście od dawnego modelu Kościoła: „pasterz – owczarnia”. Ten obraz ma oczywiście zastosowanie, ale tylko w pewnym zakresie. Nie może cała rzeczywistość Kościoła być ujmowana w tym schemacie, a niestety do tego doszło. To, co dzisiaj widzimy w naszych parafiach: bierność, obojętność ludzi należących do Kościoła nominalnie i aktywność wyłącznie kapłanów pojmowana też w ten sposób, że tylko przekazuje się mocą Chrystusa łaski zbawienia - to jest konsekwencja dawnej wizji Kościoła, która bardzo na nim zaciążyła. To jest źródło kryzysu, który starał się przezwyciężyć Sobór.

Odnowa musi rozpocząć się od innej, pełniejszej wizji pastoralnej, która zawsze była w nauce Kościoła, ale czymś innym jest istnienie czegoś w podręcznikach teologii, w dokumentach, a czymś innym wprowadzenie tego w życie przez procesy formacyjne kształtujące świadomość i postawy. Tu się musi dokonać wielka przemiana – i to jest właśnie nasze powołanie. Najpierw musimy odnaleźć swoją kapłańską egzystencję i powołanie w wizji Chrystusa Sługi, którą ukazuje nam początek Ewangelii św. Łukasza, a potem w tym duchu kształtować świadomość wiernych, tłumaczyć, że wszyscy jesteśmy Kościołem, bo zostaliśmy namaszczeni Duchem Świętym, i wszyscy jesteśmy posłani, wszyscy musimy być zaangażowani w dzieło ewangelizacji, bo to należy do istoty powołania chrześcijańskiego. To nie jest jakiś dodatek, gdyż samo powołanie chrześcijańskie utożsamia się z namaszczeniem Duchem Świętym, a namaszczenie to przeznaczenie i uzdolnienie do misji, do ewangelizacji. W ten sposób Kościół jest stale narzędziem dla ewangelizowania całej ludzkości, całego świata. Na tym przykładzie widać, jak bardzo pewne teologiczne zasady decydują o praktycznych konsekwencjach. Dlatego sprawdza się tutaj powiedzenie, że rzeczą najbardziej praktyczną jest jednak dobra teoria. Właśnie dobra teoria teologiczna musi być u podstaw naszej pobożności, a potem działalności apostołskiej, kapłańskiej, bo inaczej będziemy się trudzić, ale często bezowocnie, zgodnie z powie powiedzeniem: *bene curris sed extra viam*, to znaczy dobrze biegniesz, ale niestety niewłaściwą drogą. Często trud bywa bezowocny, bo nie ma właściwej podstawy teologicznej, nie działamy w pełnej prawdzie objawionej nam przez Chrystusa w Piśmie Świętym i przez Ducha Świętego (...)

Załącznik

#### ZAGADNIENIA DO DZIELENIA SIĘ:

- Co dla mnie oznacza „bycie namaszczonym” w otrzymanych przeze mnie sakramentach? Jak wpływa na podejmowane posługi?
- Do jakiej misji czuję się szczególnie wezwany na obecnym etapie mojego życia i posługi? Jak wpisuję ją w misję Jezusa?
- Jak w moim życiu widzę relację między własną troską o duchowość a duszpasterstwem? Są wobec siebie w opozycji czy nawzajem się wzmacniają? Jakie widzę tu szanse i jakie zagrożenia?
- W jaki sposób troszczę się o to, żeby wszyscy ochrzczeni odkrywali, że są powołani i posłani? Na ile ci, z którymi się spotykam, mają tę świadomość, a w jakich sytuacjach spotykam katolików, którzy wybierają postawę „bierności i obojętności”? Jak to zmieniać?

c) Modlitwa

Godzina liturgiczna adekwatna do pory dnia.

## 2. Dzień Wspólnoty Animatorów i Diakonii

### a) Zawiązanie wspólnoty:

Powitanie wszystkich uczestników, zapalenie świecy, modlitwa

### b) Konferencja:

*Diakonia miejscem formacji w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie (fragm.) – Załącznik 2*

#### **Myśli do konferencji:**

- „Powołani do misji” to temat, który w szczególny sposób można odnieść do tych, którzy w Ruchu Światło-Życie są animatorami, a więc przeszli formację podstawową i weszli w etap diakonii – służby. Wzorem i punktem odniesienia jest tu zawsze Chrystus – Sługa (Christos Diakonos).
- *Postawa diakonijna jest celem formacji Ruchu. Każdy członek Ruchu, który przeżył formację podstawową (lub jest w Ruchu już kilka lat), powinien umieć odpowiedzieć na pytanie, jaką diako-nię podejmuje. Należy zatem podkreślać w formacji ważność odkrywania powołania, szczególnego wezwania każdego z członków Ruchu, do posługiwania zgodnie z posiadanymi uzdolnieniami. Podejmowanie diakonii powinno poprzedzać rozeznanie, jak pogodzić ją z obowiązkami stanu*
- Znaczenie błogosławieństwa animatorskiego: to nie jest forma nagrody, „krzyża walecznych za zasługi”. Pragnienie przyjęcia błogosławieństwa do posługi z jednej strony wypływa ze świadomości, że potrzebuję Bożej pomocy, że potrzebuję Ducha Świętego. Proszę więc, by w znaku błogosławieństwa przeniknął mnie i całą moją służbę – w Ruchu i poza nim, w każdej dziedzinie życia. Równocześnie to znak posłania: podejmuję posługę, bo Pan tego chce, a nie ja sobie ją wybieram. W końcu błogosławieństwo to także potwierdzenie ze strony Ruchu i Kościoła, że mogę działać w jego imieniu, że znam i żyję charyzmatem Światło-Życie (choć równocześnie ciągle jestem w drodze).
- Oczywiście diakonia nigdy nie jest oderwana od formacji – ten, kto podejmuje posługę, winien również zadbać o dalszy rozwój, wzrastanie; bardzo niepokojące są sytuacje, gdy ktoś nie ma własnego środowiska, gdzie może się formować; niestety istnieje pokusa, żeby tak bardzo wejść w diakonię, że braknie miejsca na troskę o swoją wiarę – znane są przypadki animatorów, którzy nigdy nie mają czasu na własne rekolekcje, własne spotkanie formacyjne, własną modlitwę – bo stale robią coś dla innych. Taka postawa nie jest ewangeliczna i nieraz kończy się „wypaleniem”.

### c) Świadectwa

*Zapraszamy animatorów Ruchu, żeby podzielili się swoim przeżywaniem tej posługi – czym dla nich jest krzyż animatorski, jak wpływa na ich przeżywanie wiary*

### d) Namiot Spotkania:

**Flp 2, 1-11**

1 Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli - jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie - 2 dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, 3 a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. 4 Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!

Chrystus, Bóg-Człowiek, wzorem pokory

5 To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie.

6 On, istniejąc w postaci Bożej,  
nie skorzystał ze sposobności,

aby na równi być z Bogiem,

7 lecz ogołocił samego siebie,

przyjawszy postać sługi,

stawszy się podobnym do ludzi.

A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,

8 uniżył samego siebie,

stawszy się posłusznym aż do śmierci –

i to śmierci krzyżowej.

9 Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył

i darował Mu imię

ponad wszelkie imię,

10 aby na imię Jezusa

zgięło się każde kolano

istot niebieskich i ziemskich i podziemnych.

11 I aby wszelki język wyznał,

że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca.

Pytania do rozważenia:

- Komu służę? Na ile mam świadomość, że będąc animatorem służę Jezusowi obecnemu w drugim człowieku?
- Czy potrafię uniżyć się, ogołocić, by upodobnić się do Chrystusa – Sługi?

## e) Spotkania w grupach

*Jeśli struktura diakonii jest w rejonie (diecezji) mocna, przede wszystkim należy podzielić się tym, jakie są plany na rozpoczynający się rok formacyjny, a także zastanowić się, co jeszcze warto podjąć, oraz zaprosić tych, którzy jeszcze nie należą do żadnej diakonii specjalistycznej. Spotkania należy poprowadzić w ramach poszczególnych diakonii (w przypadku gdy są nieliczne można połączyć diakonie pokrewne).*

*Jeśli brak diakonii – warto zastanowić się, jakie na teraz zainicjować, w tym przypadku poszczególne grupy będą gromadziły chętnych, by tworzyć jakąś diakonię lub by działać w określonej przestrzeni.*

- Jak rozumiemy odpowiedzialność? Jak ona przejawia się w Ruchu?
- Jedną z zasad pełnienia diakonii jest zasada solidarności, zgodnie z którą wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkie sprawy, chociaż w ramach organizacji pracy każdy ma swoje zadanie; pracę każdej diakonii prowadzi się więc zawsze w duchu



*wzajemnego zainteresowania, zrozumienia i wspomagania się diakonii różnego rodzaju i poziomu; zaangażowanie w daną diakonię nie może oznaczać zamknięcia się na inną problematykę i zaniku wrażliwości na inne zadania;*

*Jak to rozumiemy? Na ile to wychodzi w naszym rejonie (diecezji, diakonii...)?*

- *Czy w podejmowanych działaniach pytamy o wolę Bożą? W jaki sposób? Jak to wygląda w praktyce?*
- *W tym momencie proponujemy krótką modlitwę spontaniczną, a następnie próbę zaplanowania działań na rozpoczynający się rok formacyjny. Plany warto spisać i udostępnić uczestnikom spotkania po jego zakończeniu. Według uznania można np. posłużyć się metodologią SMART: cel, który przyjmujemy, jest*
  - *Konkretny*
  - *Mierzalny*
  - *Ambitny*
  - *Realistyczny*
  - *Określony w czasie*
- *Następnie prezentujemy wnioski i plany wszystkim obecnym (co jest także formą zobowiązania się wobec nich do ich podjęcia)*

## f) Eucharystia

### 3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

#### a) Zawiązanie wspólnoty:

*Zapalenie świecy Oazy, Modlitwa do Ducha Świętego.*

#### b) Statio

*W czasie tegorocznych Dni Wspólnoty Ruchu będziemy chcieli przybliżyć sobie wybrane miejsca szczególnie ważne dla naszego Ruchu. Strukturalnie punkt ten będzie nawiązywał do Statio z Oazy 3 stopnia. Nie chodzi więc o przedstawianie szczegółów historycznych czy architektonicznych, ale o doprowadzenie pod kontemplację znaku – dlatego też bezpośrednim przedłużeniem będzie zawsze Namiot Spotkania.*

*Na ile to możliwe warto udostępnić najważniejsze elementy przedstawianego znaku (np. udostępnić obrazki lub wyświetlić w formie prezentacji). Przy prezentowaniu znaku należy zwrócić uwagę na to, że nie wszyscy uczestnicy Dnia Wspólnoty znają wspomniane miejsca, ale równocześnie dobrze jest zadbać, by osoba, która prowadzi ten punkt spotkania, podzieliła się także własnym doświadczeniem przeżywania tego znaku.*

*We wprowadzeniu można wykorzystać fragmenty tekstu Medytacji nad witrażem... z Kongregacji Odpowiedzialnych: <https://www.oaza.pl/wp-content/uploads/Medytacja-nad-witrazem-z-kaplicy-Chrystusa-Slugi-i-modlitwa-ks.-R.-Pietka.pdf>*

- Scena chrztu Jezusa w Jordanie znajduje się w prezbiterium Kaplicy Chrystusa Sługi. To miejsce dla nas szczególnie ważne
- Chrzest Jezusa to pierwsze publiczne objawienie Trójcy Przenajświętszej
- Postać Chrystusa – Sługi z uniesionymi dłońmi włożonym w ręce Ojca ukazuje gotowość pełnego oddania siebie; całe Jego życie, a przede wszystkim wydarzenia paschalne jest służbą Ojcu dla Jego chwały i dla naszego zbawienia
- Gołębica to znak Ducha Świętego, który namaszcza i posyła – tu, po trzydziestu latach życia ukrytego, rozpoczyna się misja Jezusa, odtąd pójdzie On w mocy Ducha, by wypełnić misję, dla której przyszedł
- Dłonie Ojca to znak przyjęcia wszystkiego, kim jest i co daje Jezus, znak miłości ogarniającej Jego samego i wszystko, co podejmiemy, to dłonie, które błogosławią i obdarzają wszystkim, czego potrzeba
- My, kontemplując tajemnicę Chrystusa – Sługi, chcemy uczyć się służby na Jego wzór, chcemy prosić o dar Ducha Świętego i odkrywamy, że Nim napełnieni jesteśmy posłani, by podjąć i kontynuować Jego misję uświęcania świata i kierowania wszystkiego ku Ojcu
- Warto zwrócić uwagę także na inne elementy obecne w kaplicy:
  - Figura Niepokalanej, która klęcząc modli się pośród Ludu Bożego: Ona jest dla nas Orędowniczką, ale przede wszystkim „wzorem Nowego Człowieka oddanego całkowicie w Duchu Świętym Chrystusowi, Jego słowu i dziełu” (z 2. Drogowskazu Nowego Człowieka)
  - Obrazy ukazujące rzeczywistość służby: kuszenie Jezusa na pustyni (*Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz»* Łk 4, 1-13), matka synów Zebedeusza (*kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą*. Mt 20, 20-

28) i umycie nóg Apostołom (Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi – J 13, 1-20).

### c) Namiot Spotkania

Łk 3, 21-22

*Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».*

*Ponadto proponujemy uczestnikom Akt oddania Chrystusowi Słudze (należy przygotować odpowiednią ilość egzemplarzy)*

*Jezu - Synu umiłowany Ojca Przedwiecznego!  
Który tak umiłował świat, że dał Ciebie - Swego Jednorodzonego,  
abyś ogołocił samego siebie przyjmawszy postać sługi  
i abyś uniżył samego siebie stawszysię posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej  
i który sprawił, że: Duch Jednego spoczął na Tobie i namaścił Cię i posłał,  
abyś ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność a niewidomym przejrzenie.  
Staję przed Tobą pragnąc odpowiedzieć w nowy i szczególny sposób na Twoją Miłość,  
wyznaję jednak, że sam z siebie, słaby i grzeszny,  
nie jestem zdolny do dania tej odpowiedzi.  
Ty jednak dałeś mi udział w Swoim Namaszczeniu Duchem Świętym,  
w którym zostałem ochrzczony i bierzmowany,  
który przez pożywanie Twojego Ciała i moje ciało czyni swoją świątynią,  
który wzbudził we mnie wiarę, nadzieję i miłość, i który modli się we mnie.  
Ufam, że ten sam Duch wzbudził w moim sercu powołanie do pójścia za Tobą,  
do całkowitego oddania się na Twoją służbę,  
abym był do Twojej dyspozycji - jako Twoje narzędzie  
dla dokonywania dzieła, dla którego posyła Cię Ojciec?  
W mocy tego Ducha, który daje świadectwo w moim sumieniu,  
wspominając wdzięcznie przedziwne drogi, jakimi prowadziłeś mnie,  
daję wyraz swojej woli całkowitego oddania się Tobie.  
Proszę Cię, abyś mnie na nowo namaścił i posłał,  
aby głosić Ewangelię wszystkim ubogim naszych czasów  
i budować Twój Kościół w jedności z tymi, których ustanowiłeś jego Pasterzami,  
przy pomocy udzielonych i m darów - charyzmatów, szczególnie tych,  
których uczestnikiem stałem się poprzez Ruch Światło-Życie.  
Niepokalana, Oblubienico i Matko Jezusa  
i dzięki zjednoczeniu z Nim w Duchu Świętym - Matko Kościoła  
zjednocz moje nieudolne oddanie się z Twoim oddaniem się bezgranicznym  
i strzeż we mnie swoją macierzyńską miłością woli trwania w tym oddaniu,  
Boże Ojczy - przez Jezusa Chrystusa - zjednoczony z Nim w Duchu Świętym,  
wraz z Maryją i całym Kościołem uwielbiam Ciebie!  
Amen.*

Pytania do rozważenia (opcjonalne):

- Jakie znaczenie ma dla mnie mój chrzest?

- W czasie chrztu (i bierzmowania) otrzymałem namaszczenie Duchem Świętym. Do czego czuję się przez nie wezwany?
- Jak rozumiem to, że w centrum naszego Ruchu znajduje się kaplica Chrystusa Sługi? Co dla mnie znaczy naśladowanie Go?

## d) Konferencja

*Materiały do konferencji:*

*F. Blachnicki, Namiot spotkania – Załącznik 3*

*F. Blachnicki, Namiot Spotkania drogą życia modlitwy – Załącznik 4*

*A. Hanc, Namiot Spotkania – <https://www.oaza.pl/wp-content/uploads/Namiot-spotkania-Agnieszka-Hanc.pdf>*

- Tegoroczne hasło roku, *Powołani do misji*, zaprasza nas do odkrycia, że namaszczeni i napełnieni Duchem Świętym mamy podjąć i kontynuować dzieło Chrystusa Sługi, który działa w nas i poprzez nas.
- Punktem wyjścia nie jest zatem nasze działanie, aktywizm, ale wezwanie, które chcemy usłyszeć. Dlatego rozpoczynamy od Namiotu Spotkania, a więc czasu spędzonego z Panem, w rozmowie „twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem”. Namiot Spotkania rozumiany jako modlitwa osobowa to podstawa naszego życia wiary<sup>1</sup>. Właśnie doświadczenie spotkania i płynącego z niego posłania jest źródłem naszej służby i misji.
- Wobec takiego znaczenia Namiotu Spotkania należy dać mu pierwszeństwo przed działaniem, by uchronić się przed „herezją aktywizmu”.
- Warto przy tym zwrócić uwagę, że nie ma jednej, gotowej metody Namiotu Spotkania: choć można posługiwać się różnymi sposobami, to jednak istotą nie jest tutaj określony sposób modlitwy, ale fakt, że jest to modlitwa osobowa, a więc taka, w której rzeczywiście chcemy się spotkać sam na sam z Bogiem. Jeśli jakieś uprzywilejowane miejsce wśród dróg Namiotu ma rozważanie Pisma Świętego, to nie dlatego, że jest jedyną możliwością, ale dlatego, że pozwala łatwiej wyjść od tego, że to Bóg do nas mówi, On jest pierwszy w naszej modlitwie.
- Odkrywanie woli Bożej wobec nas wyraża się najpierw w poznaniu kim jesteśmy („tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” Łk 3, 22), a następnie w misji, z jaką nas posyła, w zadaniach, jakie przed nami stawia.
- Treścią naszej modlitwy jest i powinno być przede wszystkim poznanie woli Bożej wobec nas i podjęcie jej, a nie przeforsowanie swoich planów. Wypływa to z wiary, że Bóg wie lepiej i jest nam życzliwy, dlatego przyjęcie Jego woli jest dla nas najlepsze.

## e) Świadectwa

*Warto zaprosić 2 osoby, które podzielą się świadectwem związanym z Namiotem Spotkania, w związku z tym, jak Bóg prowadzi swoim Słowem.*

---

<sup>1</sup> „W czasie oazy staramy się wprowadzić praktykę tzw. Namiotu Spotkania i radzimy wszystkim członkom Ruchu, alby sobie ją przyswoili, gdyż jest to rzecz istotna. Można powiedzieć, że nie jest naprawdę członkiem Ruchu, nie zrozumiał jego istoty ten, kto nie wprowadził w swoje życie praktyki Namiotu Spotkania” F. Blachnicki, Namiot Spotkania, s. 9.

## f) Spotkania w grupach

*Proponujemy, by utworzyć dość duże grupy (9-15 osób), które w trakcie spotkania zostaną podzielone na mniejsze (zostanie to podane w konspekcie).*

*Celem spotkania w grupach jest refleksja nad znakiem namaszczenia i nad płynącą z niego misją*

### Widzieć:

*Na początek warto pokazać znaczenie namaszczenia – można użyć oliwy lub kremu, przy czym nie chodzi jeszcze o znak sakramentalny, ale o wstępne skojarzenia – z samą oliwą, a następnie z gestem namaszczenia.*

*Po wymieni różnych skojarzeń można odczytać poniższy tekst z Katechizmu Kościoła Katolickiego i porównać wymienione propozycje z zawartymi*

**1293** W obrzędzie sakramentu bierzmowania należy uwzględnić znak *namaszczenia* oraz to, co namaszczenie oznacza i wyciska, czyli pieczęć duchową.

*Namaszczenie w symbolice biblijnej i starożytnej posiada wielkie bogactwo znaczeniowe. Oliwa jest znakiem obfitości (por. Pwt 11, 14 i in.) oraz radości (Ps 23, 5; 104, 15); oczyszcza (namaszczenie przed kąpielą i po niej) i czyni elastycznym (namaszczenie atletów, zapaśników); jest znakiem uzdrowienia, ponieważ łagodzi kontuzje i rany (Iz 6, 1; Łk 10,34); udziela piękna, zdrowia i siły.*

### Osądzić:

- Dz 10, 34-41<sup>2</sup>  
Jezus jest „namaszczonym” w najpełniejszym znaczeniu. Słowo Chrystus (hebr. Mesjasz), które już Nowym Testamencie staje się Jego określeniem, oznacza właśnie namaszczonego. Dlaczego tak jest? Z czym wiąże się namaszczenie Jezusa według św. Piotra?
- W czasie namaszczenia krzyżem przy chrzcie świętym padają słowa: : „Bóg wszechmogący, Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który cię uwolnił od grzechu i odrodził z wody i z Ducha Świętego, On sam namaszcza cię Krzyżem zbawienia, abyś włączony(a) w lud Boży wytrwał(a) w jedności z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Królem na życie wieczne”.
  - Czym jest krzyżmo? Przy udzielaniu których sakramentów jest używane? Dlaczego właśnie tych?
  - Każdy ochrzczony (a więc także my) jest również namaszczonego (dosłownie i w znaczeniu symbolicznym).
  - Jakie funkcje Jezusa wymienia modlitwa przy namaszczeniu krzyżem? Jezus jest „Kapłanem, Prorokiem i Królem”. W Pierwszym Przymierzu namaszczani byli posłani przez Boga, którzy podejmowali właśnie te zadania

---

<sup>2</sup> 34 Wtedy Piotr przemówił w dłuższym wywodzie: «Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. 35 Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. 36 Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. 37 Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. 38 Znacnie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. 39 A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. 40 Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się 41 nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu.

w Ludzie Bożym. Namaszczenie podkreślało, że zostali wybrani, a nie sami wzięli sobie te godności. Jezus podjął je w najpełniejszym znaczeniu, a my, włączeni w Jego misję, mamy je kontynuować.

*W tym miejscu proponujemy podzielić grupę na trzy, z których każda otrzyma jedną z wymienionych funkcji: kapłan, prorok i król. Na podstawie podanych tekstów i własnych przemyśleń każda grupa próbuje odpowiedzieć:*

*- jak realizowała się ta misja w Starym Testamencie*

*- jak wypełnił ją Jezus*

*- jak podejmujemy i jak jeszcze możemy ją podjąć my (przy czym ważne jest wskazanie konkretnych dla zgromadzonych).*

*Jeśli podział jest niemożliwy, należy uprościć zadanie i zatrzymać się przede wszystkim na misji Jezusa i naszej.*

- Kapłani: Wj 29, 4-7; Hbr 7, 26-28
- Prorocy: 1Krl 19, 16b.19-21; Łk 4, 18-21
- Królowie: 1Sm 16, 11-13; Dz 2, 32-36

#### Działać:

- Bóg każdego z nas wzywa do misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Każdy jest zaproszony, by wybrać jeden z omawianych aspektów w formie postanowienia.  
*Warto każdemu udostępnić małą karteczkę, na której będzie mógł zapisać swoje postanowienia.*
- Modlitwa: różaniec z dopowiedzeniami, tajemnica chrztu Jezusa w Jordanie; intencja: o moc Ducha Świętego w podejmowaniu misji.

## g) Eucharystia

## ZAŁĄCZNIKI:

### Załącznik 1

Ks. F. Blachnicki, Duchowość Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi. Pneumatologia (fragm.) w: Posłani w duchu Chrystusa Sługi, Kraków 2009, s. 58-73 (warto zapoznać się z treścią całej konferencji).

Pierwsze samoobjawienie się Jezusa z Nazaretu jako Mesjasza, jako Chrystusa dokonało się w czasie chrztu w Jordanie. Kiedy Jezus po chrzcie modlił się – jak relacjonuje św. Łukasz – *otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił Na Niego w postaci cielesnej niby gołębicą, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”* (3, 21-22). Św. Łukasz pisze następnie, że Jezus *pełen Ducha Świętego powrócił znan Jordanu i przebywał w Duchu na pustyni* (4, 1). Drugie samoobjawienie się Jezusa nastąpiło na początku Jego publicznej działalności w synagodze w Nazarecie: *Przybył również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”. Po przeczytaniu tych słów Jezus rzeki do zebranych: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli* (Łk 4, 16-21).

Jezus z Nazaretu objawia się więc jako Mesjasz – Christos – Pomazaniec; jako Ten, na którego zstąpił Duch Święty, namaścił Go i posłał. (...)

Utożsamiając się, jednocząc się z Chrystusem, musimy utożsamiać się z Tym, który przyszedł służyć i życie oddać, łączyć się z Nim jako Sługą. Trzeba tu dodać, że nasze zjednoczenie z Jezusem polega na tym, że stajemy się współuczestnikami Jego namaszczenia Duchem Świętym. Także i ten aspekt sakramentu kapłaństwa i naszej egzystencji kapłańskiej może zbyt mało być dotychczas podkreślany zarówno w ascetyce, jak i w teologii kapłaństwa, chociaż w obrzędzie udzielania święceń kapłańskich zawsze był zawarty.

Nasza kapłańska egzystencja musi być pojmowana i przeżywana bardziej dynamicznie. Być kapłanem to znaczy być z Chrystusem współnamaszczonym Duchem Świętym do kontynuowania Jego misji, tej samej misji, którą On otrzymał i dla której został namaszczony i posłany. Każdy kapłan może sobie przyswoić słowa, które Chrystus najpierw odniósł do siebie: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie*. Egzystencja kapłańska w istocie swej polega na misji, na posłaniu. Jestem posłany do urzeczywistnienia planu zbawienia Ojca – tego planu, który w pełni objawił nam Chrystus i który w Nim został wypełniony, ale jeszcze musi być kontynuowany do końca czasów. Jesteśmy namaszczeni Duchem Świętym, to znaczy wezwani, powołani, uzdolnieni do tego, żeby Chrystusową misję kontynuować, uobecniać w konkretnym momencie historii, w konkretnych uwarunkowaniach. Inaczej można jeszcze to samo wyrazić w ten sposób, że z samej swojej egzystencji kapłańskiej jesteśmy przeznaczeni do dzieła ewangelizacji. Ewangelizacja należy, można by powiedzieć, do istoty naszej egzystencji kapłańskiej, zgodnie z tymi słowami: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił, posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie*. To jest ewangelizacja, głoszenie dobrej nowiny w celu wyzwolenia człowieka. Działalność na rzecz ewangelizacji, wyzwolenia należy

do samej istoty naszego kapłaństwa. Jeżeli kapłan nie jest zaangażowany w dzieło ewangelizacji, to znaczy, że po prostu nie wypełnia swojej misji. Trzeba dzisiaj mocno podkreślić istotne związanie egzystencji kapłańskiej z dziełem ewangelizacji. Taka wizja ustrzeże nas od pokusy pojmowania kapłaństwa w sposób statyczny, w aspekcie tej władzy, którą mamy od Chrystusa. Jesteśmy wszczepieni w Chrystusa w tym sensie, że jesteśmy wszczepieni w Jego misję, w Jego posłannictwo ewangelizacyjne i dlatego otrzymaliśmy uczestnictwo w Jego namaszczeniu.

Tradycyjna ascetyka związana z kapłaństwem była pojmowana także zbyt statycznie. Mówiło się o różnych cnotach, których domaga się jego godność kapłańska. To jest pojmowanie statyczne i zawierające w sobie pokusę doskonalenia siebie dla samej doskonałości. I faktycznie zachodziło oddzielenie zagadnienia własnej doskonałości, całej dziedziny ascezy kapłańskiej, od posługi kapłańskiej. Pojawiał się konflikt pomiędzy ćwiczeniami duchowymi – praktykami, które należało wypełnić, żeby być na odpowiednim poziomie życia duchowego, żeby zdobyć odpowiedni stopień doskonałości – a obowiązkami duszpasterskimi ciągle zagrażającymi schematom, które sobie nakładamy. Nie wiadomo jak jedno z drugim pogodzić (...).

Tymczasem wizja bardziej biblijna ujmuje egzystencję kapłańską w powiązaniu z tajemnicą Ducha Świętego, który nas namaszcza i posyła, przeznacza do misji. W konsekwencji nasza egzystencja jest egzystencją zaangażowaną, to znaczy, że jesteśmy w samym sercu, w samej istocie swojej oddani, zaangażowani. Jesteśmy oddani wraz z Chrystusem Ojcu i Jego sprawom. Jesteśmy oddani wraz z Chrystusem sprawom naszych braci i działaniu dla ich zbawienia. Na tym polega przecież istota doskonałości, istota świętości, żeby nie żyć dla siebie, ale żeby być oddanym, to jest właśnie proegzystencja – „życie dla”. Do takiej egzystencji, która jest pro-egzystencją, uzdalnia nas Duch Święty. Bez Ducha Świętego jest to w ogóle niemożliwe. Gdybyśmy nie mieli w sobie Ducha Świętego, istnielibyśmy tylko dla siebie, bo to jest konsekwencja skażenia naszej natury przez grzech. Bylibyśmy skazani na to, żeby się kręcić tylko wokół własnego „ja”, bo taki jest w nas dynamizm skażonej natury. Tylko Duch Święty może wlać w nas inny dynamizm, bo Duch Święty jest uosobioną miłością, a miłość to jest właśnie posiadanie siebie w dawaniu, czyli istnienie dla kogoś. Dzięki Duchowi Świętemu jak gdyby na samym dnie naszej osoby dokonuje się zjednoczenie z Chrystusem, z Jego istnieniem dla Ojca, dla zbawienia ludzi. Jesteśmy wtedy z Chrystusem współnamaszczeni Jego Duchem. Istniejemy wtedy tak, jak Chrystus, istniejemy na sposób Chrystusa. I tak jesteśmy usposobieni w głębi swojej osoby, jak był usposobiony Jezus Chrystus. Im bardziej się rozwija w nas to usposobienie wewnętrzne, ta postawa, im mocniej jesteśmy zaangażowani przez Chrystusa w Duchu Świętym w dzieło Ojca, tym pełniej osiągamy kapłańską doskonałość, tym bardziej wypełniamy naszą kapłańską egzystencję, nasze powołanie. To jest droga o wiele prostsza i krótsza do kapłańskiej doskonałości. Jest to zarazem droga pewna, bo nie ulegamy pokusie tej doskonałości, której szukamy dla samej doskonałości, czy w końcu dla siebie.

Niestychanie ważne jest, by samo zrozumienie Ducha Świętego kojarzyło się nam z pojęciem misji, posłania, ewangelizacji. Kiedy w teologii czy w katechizmie była mowa o charyzmatkach, to podkreślano, że są to dary dane dla innych, dla Kościoła, dla apostołstwa, a nie dla własnego uświęcenia. Trochę ten podział jest sztuczny, bo w gruncie rzeczy charyzmatem jest ostatecznie sam Duch Święty, a Duch Święty jest dany właśnie tylko dla innych. Tu jest głęboki paradoks, że własne uświęcenie możemy osiągnąć tylko wtedy, kiedy poddajemy się



działaniu Ducha Świętego, który kieruje nas ku innym. Im bardziej jesteśmy skierowani przez miłość ku innym, ku służbie, tym pełniej odnajdujemy własną doskonałość, chociaż jej nie szukamy. Podział na łaski dane dla własnego uświęcenia i łaski dane dla uświęcania innych jest więc trochę sztuczny. Duch Święty z samej swojej istoty udziela się nam po to, by nas uzdolnić do proegzystencji, żeby dać nam udział w tej dynamice miłości, która stanowi samą Jego istotę. W takiej wizji Chrystusa, Sługi namaszczonego Duchem Świętym, w takiej wizji naszego kapłaństwa jako uczestnictwa w namaszczeniu Chrystusa Duchem Świętym musimy przejść do wizji Kościoła. (...)

Chrystus jako człowiek został namaszczony Duchem Świętym. Po swoim zmartwychwstaniu ustanowiony został Kyriosem, Panem, Tym, który ma moc udzielania Ducha Świętego. Teraz Chrystus ze swojej pełni przelewa na Kościół Ducha Świętego. Kościołem są więc ci, którzy otrzymują od Chrystusa Ducha Świętego i w ten sposób stają się uczestnikami Jego namaszczenia Duchem Świętym. Tajemnica namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym jest ściśle związana z tajemnicą Kościoła. Kościół to społeczność ludzi, którzy są przez Chrystusa namaszczeni Jego Duchem. Jest więc jeden Pomazaniec – Chrystus i wielu współnamaszczonych. I jest jeden i ten sam Duch w Chrystusie i we wszystkich członkach Kościoła. Dlatego Kościół ujmuje się także w takiej formule dogmatycznej: „jedna Osoba w wielu osobach”. Jedna Osoba Ducha Świętego jest w Chrystusie i jest we wszystkich członkach Kościoła. Dzięki temu Kościół staje się wspólnotą, staje się jednością w Duchu Świętym. Duch Święty jest udzielany poszczególnym członkom Kościoła w ten sam sposób albo też w tym samym celu, w jakim został udzielony Chrystusowi. To znaczy, że cały Kościół może teraz powtórzyć za Chrystusem: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie*. Konsekwencją takiego ujęcia Kościoła jest następujące stwierdzenie, które znajdujemy w dokumentach soborowych: „Cały Kościół jest misyjny” (DM 35). To jest inna zupełnie wizja Kościoła niż ta, w której Kościół to pasterze strzegący owiec, owce zaś są bierne i mają tylko za pośrednictwem pasterzy przyjmować zbawienie. W nowej wizji taki podział jest niemożliwy. Wszyscy w Kościele są namaszczeni Duchem Świętym, mają uczestnictwo w namaszczeniu Chrystusa Jezusa i wszyscy są powołani, żeby głosić Ewangelię, żeby kontynuować Chrystusową misję zbawiania świata. Jest to więc dynamiczna wizja Kościoła; wszyscy w nim są uczestnikami misji Chrystusa i nie można już dokonać podziału na podmiot. i przedmiot tej misji.

Taka wizja Kościoła to prawdziwa rewolucja. Oczywiście potrzebny jest ogromny proces przebudowy świadomości, formacji, zanim ta wizja Kościoła wejdzie do świadomości ogółu wierzących. Najpierw musi ona wejść do świadomości kapłanów, potem – pewnych grup elitarnych i powoli musi się przemieniać w świadomość całego Kościoła. To jest teologiczny punkt wyjścia dla dzieła odnowy. To wszystko, co Sobór mówi w Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła czy w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* o laikacie, o apostołstwie świeckich, jest przeniknięte tym jednym principium, jedną zasadą teologiczną. To jest pełne odejście od dawnego modelu Kościoła: „pasterz – owczarnia”. Ten obraz ma oczywiście zastosowanie, ale tylko w pewnym zakresie. Nie może cała rzeczywistość Kościoła być ujmowana w tym schemacie, a niestety do tego doszło. To, co dzisiaj widzimy w naszych parafiach: bierność, obojętność ludzi należących do Kościoła nominalnie i aktywność wyłącznie kapłanów pojmowana też w ten sposób, że tylko przekazuje się mocą Chrystusa łaski zbawienia - to jest konsekwencja dawnej wizji Kościoła, która bardzo na nim zaciążyła. To jest źródło kryzysu, który starał się przezwyciężyć Sobór.

Odnowa musi rozpocząć się od innej, pełniejszej wizji pastoralnej, która zawsze była w nauce Kościoła, ale czymś innym jest istnienie czegoś w podręcznikach teologii, w dokumentach, a czymś innym wprowadzenie tego w życie przez procesy formacyjne kształtujące świadomość i postawy. Tu się musi dokonać wielka przemiana – i to jest właśnie nasze powołanie. Najpierw musimy odnaleźć swoją kapłańską egzystencję i powołanie w wizji Chrystusa Sługi, którą ukazuje nam początek Ewangelii św. Łukasza, a potem w tym duchu kształtować świadomość wiernych, tłumaczyć, że wszyscy jesteśmy Kościołem, bo zostaliśmy namaszczeni Duchem Świętym, i wszyscy jesteśmy posłani, wszyscy musimy być zaangażowani w dzieło ewangelizacji, bo to należy do istoty powołania chrześcijańskiego. To nie jest jakiś dodatek, gdyż samo powołanie chrześcijańskie utożsamia się z namaszczeniem Duchem Świętym, a namaszczenie to przeznaczenie i uzdolnienie do misji, do ewangelizacji. W ten sposób Kościół jest stale narzędziem dla ewangelizowania całej ludzkości, całego świata. Na tym przykładzie widać, jak bardzo pewne teologiczne zasady decydują o praktycznych konsekwencjach. Dlatego sprawdza się tutaj powiedzenie, że rzeczą najbardziej praktyczną jest jednak dobra teoria. Właśnie dobra teoria teologiczna musi być u podstaw naszej pobożności, a potem działalności apostolskiej, kapłańskiej, bo inaczej będziemy się trudzić, ale często bezowocnie, zgodnie z powie powiedzeniem: *bene curris sed extra viam*, to znaczy dobrze biegiesz, ale niestety niewłaściwą drogą. Często trud bywa bezowocny, bo nie ma właściwej podstawy teologicznej, nie działamy w pełnej prawdzie objawionej nam przez Chrystusa w Piśmie Świętym i przez Ducha Świętego (...)

## Załącznik 2

*Diakonia miejscem formacji w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie. Dokument przyjęty na V Kongregacji Diakonii 24 października 2010, fragm.*

Termin diakonia pochodzi z języka greckiego i najogólniej oznacza wszelką służbę, posługę podejmowaną w Kościele. W Nowym Testamencie słowa diakonia używa się na oznaczenie usługiwania przy stole, a w sensie szerszym – troski o żywność i utrzymanie (Łk 10, 40; Dz 6, 1). Także każda przysługa wypływająca z miłości bywa tak określana (1 Kor 16, 15; Ap 2, 19). Spełnianie określonych zadań we wspólnocie, które dziś nazywamy urzędami, określano również diakonią (urząd apostolski – Rz 11, 13; 2 Kor 4, 1; 6, 3n; urząd ewangelistów – 2 Tm 4, 5; posługa diakońska – Kol 4, 17). Słowo diakonia łączono także z kolektą zbieraną na rzecz biednych w Jerozolimie (Rz 15, 30n; Dz 11, 29n).

Jezus polecił swoim uczniom stawać się sługami wszystkich, wyraźnie wbrew stylowi tego świata, w którym wielcy panoszą się i uciskają mniejszych (por. Mt 20,25-26). Nie mają tego uważać za czyn nadzwyczajny, ale zwykły obowiązek, dlatego nazywać się mają sługami nieużytecznymi (Łk 17,10) i pamiętać, że „sługa nie jest wyższy od swego Pana” (J 13,16). Wymowny przykład takiej służby dał On sam – przyjął postać Sługi (Flp 2,6-11) i „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10,38). Chrystus Sługa (Christos Diakonos) uklęknął do nóg Apostołów i obmył je, ponieważ do końca ich umiłował (por. J 13,1-15).

Ks. Franciszek Blachnicki swoje rozumienie diakonii czerpał właśnie ze znaczenia biblijnego tego terminu oraz rozumienia go przez ojców Soboru Watykańskiego II, którzy diakonię rozumianą jako wszelką służbę w Kościele wyprowadzali z wzoru Chrystusa, który przyszedł, „aby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu” (Mk 10, 45, zob. KDK 1; 3; 5). Mianem

diakonii, czyli posługiwania, ojcowie Soboru określają urząd biskupów (KK 24, DB 16), kapłanów (DK 1), diakonów (KK 29), a także sposób posługiwania seminarzystów (DFK 4; 9), zakonników (KK 46), świeckich w ogóle (KK 36; 40; 42; DA 29), a chrześcijańskich małżeństw i rodzin w szczególności (DA 11).

Umieszczając w Centrum Światło-Życie kaplicę Chrystusa-Sługi wraz z witrażem, przedstawiającym Chrzest Jezusa w Jordanie jako model i źródło diakonii, ks. Blachnicki czyni centralną ideą Ruchu Światło-Życie ideę chrystocentrycznej diakonii jako wszelkiego sposobu działania i podejmowania odpowiedzialności w Kościele, jego manifestację i źródło wzrostu. W ostatnim referacie, przysłanym na XII Krajową Kongregację Odpowiedzialnych, napisał: Cały Kościół jest dzięki temu widziany w tajemnicy Ducha Świętego jako wspólnota namaszczonych, a to oznacza również: wspólnota przeznaczonych, powołanych, uzdolnionych, wezwanych do służby na rzecz zbawienia świata. (...) Słowo «diakonia» staje się wspólnym mianownikiem dla wszystkich stopni hierarchii, nie tylko dla diakonów, ale i dla prezbiterów, i biskupów. A znów pojęcie diakonii jest bardzo blisko sprzężone z obrazem Kościoła jako wspólnoty. Wspólnota powstaje tam, gdzie wszyscy, zgodnie ze swoim charyzmatem, podejmują służbę dla jej budowania. Diakonia wynika więc również z namaszczenia Duchem Świętym, z obdarowania Jego darami (charyzmatami), które, odkryte w sobie przez wierzących, mają służyć budowaniu wspólnoty Kościoła. W takim rozumieniu mieszczą się więc zarówno wszelkie urzędy w Kościele, jak i wszelkie, nawet najdrobniejsze posługi, wykonywane z miłości.

W Ruchu Światło-Życie słowem „diakonia” określa się:

- postawę służby, będącą najpełniejszym sposobem realizacji swojego człowieczeństwa (określana jest ona mianem „posiadania siebie w dawaniu siebie”, które to określenie zaczerpnięto ze stwierdzenia Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: człowiek (...) nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego – KDK 24),
- wszelką posługę, podejmowaną przez jego członków (od diakonii moderacji po diakonię gospodarczą czy porządkową),
- osoby, które taką służbę podejmują – bądź to na sposób stały, bądź też chwilowo, w celu zrealizowania konkretnych zadań.

Osobowym wzorem diakonii, realizowanej jako całkowite oddanie Chrystusowi, jest dla członków Ruchu Niepokalana Matka Kościoła (...).

Postawa diakonijna jest celem formacji Ruchu. Każdy członek Ruchu, który przeżył formację podstawową (lub jest w Ruchu już kilka lat), powinien umieć odpowiedzieć na pytanie, jaką diakonię podejmuje. Należy zatem podkreślać w formacji ważność odkrywania powołania, szczególnego wezwania każdego z członków Ruchu do posługiwania zgodnie z posiadanymi uzdolnieniami. Podejmowanie diakonii powinno poprzedzać rozeznanie, jak pogodzić ją z obowiązkami stanu.

Powyższy cel może zostać zrealizowany poprzez zaangażowanie w diakonię Ruchu lub poprzez zaangażowanie w posługę w Kościele.

Zaangażowanie w diakonię Ruchu powinno być naturalną konsekwencją formacji. Osoby odbywające formację w Ruchu, coraz bardziej angażujące się w jego życie, powinny spotykać i poznawać diakonie Ruchu poprzez ich działanie, a formacja ma budować w nich pragnienie takiego samego zaangażowania.

Zaangażowanie w diakonię formacyjną Ruchu, w szczególności pełnienie funkcji animatora grupy lub kręgu, jest najczęściej pierwszą posługą diakonijną. Obok takiej posługi można i warto angażować się w inną diakonię, zgodnie z posiadanym i odkrytym charyzmatem. Są również osoby, które nie mają predyspozycji do bycia animatorem grupy, mogą natomiast pełnić inną posługę diakonijną.

Członkowie Ruchu podejmują również bezpośrednio służbę na rzecz Kościoła lub świata. Realizuje się ona w szczególny sposób w parafii, której odnowa jest jednym z podstawowych celów Ruchu. Ideałem, do którego dążymy, jest zaistnienie diakonii na poziomie parafii, według wizji parafii wspólnoty wspólnot.

Można wskazać wiele przykładów zaangażowania członków Ruchu w służbę na rzecz Kościoła lub świata: praca w poradnictwie rodzinnym, pełnienie funkcji liturgicznych, w szczególności ministranta, lektora, posług związanych ze śpiewem, nadzwyczajnego szafarza Komunii św., zaangażowanie w Caritas, uczestnictwo w parafialnych radach duszpasterskich i radach ekonomicznych, praca w mediach katolickich, pełnienie funkcji pośta, radnego. Pełnienie takiej służby realizuje diakonijny cel formacji Ruchu, choć nie można osób ją podejmujących automatycznie traktować jako członków diakonii Ruchu Światło-Życie.

Warto jednak, by członkowie Ruchu zaangażowani w bezpośrednią służbę na rzecz Kościoła lub świata uczestniczyli również w odpowiedniej diakonii Ruchu. Diakonia powinna dawać im formację i stanowić zaplecze modlitewne, pomagające w dobrym pełnieniu służby. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że niektóre formy zaangażowania są na tyle absorbujące, iż nie jest możliwa stała obecność w diakonii Ruchu. Warto wówczas choć sporadycznie uczestniczyć w proponowanych przez diakonię Ruchu spotkaniach i rekolekcjach.

To, że wielu członków Ruchu na jakimś terenie angażuje się w jakiś rodzaj posługi, nie zwalnia od powoływania i dynamizowania odpowiedniej diakonii Ruchu. Diakonie Ruchu mają bowiem zadanie budzenia zaangażowania Ruchu i brak danej diakonii sprawia, że zadanie to nie jest pełnione lub jest pełnione niesystematycznie.

Diakonijny cel formacji Ruchu jest spełniony również wtedy, gdy ktoś przestaje należeć do Ruchu, jednak przeżyta formacja stała się dlań źródłem zaangażowania w posługę na rzecz Kościoła lub świata.

### Załącznik 3

*F. Blachnicki, Namiot Spotkania, Kraków 2010, s. 17-22.*

*Jeśli darzysz mnie życzliwością, daj mi poznać Twoje zamiary, abym poznał, żeś mi łaskawy (Wj 33, 13).*

[...] Przyjrzyjmy się w dalszym ciągu, jak ma wyglądać nasza modlitwa. Z czym mamy przyjść do Boga? Co powinno być treścią naszej modlitwy? Przychodzimy do Boga jako ubodzy, jako potrzebujący. Przychodzimy w poczuciu swojej niewystarczalności, ze swoimi problemami i

kłopotami. Z natury rzeczy modlitwa stworzenia, i to jeszcze stworzenia grzesznego, jakim jesteśmy w obliczu Boga, musi przybrać formę modlitwy błagalnej. Musimy uznać swoją zależność od Boga i musimy przedstawiać Mu swoje potrzeby i prośby.

### **Treścią modlitwy są plany Boże wobec nas**

O co mamy przede wszystkim Boga prosić? Co ma być treścią naszej modlitwy błagalnej? Znowu znajdujemy pouczenie w omawianym fragmencie Księgi Wyjścia. Przypatrzmy się, jak modlił się Mojżesz, co było treścią jego modlitwy. Bóg przemówił do Mojżesza: Znam cię po imieniu i jestem ci łaskawy. Mojżesz zaś – powołując się na te słowa, a więc na miłość Boga – przedkłada Mu ufnie swoje prośby, które właściwie streszczają się w jednej: Jeśli darzysz mnie życzliwością, daj mi poznać Twoje zamiary, abym poznał, żeś mi łaskawy. To jest łaska, jakiej Mojżesz oczekuje od Boga, to jest to, czego pragnie. Nie prosi on o jakieś swoje sprawy, nie chce uzyskać czegoś dla siebie. Nie mówi o tym, że trzeba mu zdrowia czy majątku albo rozwiązania jakiegoś problemu. On modli się: Daj mi poznać Twoje zamiary To jest sprawa niesłychanie ważna. Żeby się dobrze modlić, musimy zrozumieć, że treścią naszej modlitwy są plany Boże wobec nas. Kiedy Pan Jezus uczył swoich uczniów modlitwy, powiedział: Wy zatem tak się módlcie: Ojczy nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Pan Jezus też każe nam się tak modlić na pierwszym miejscu postawić sprawy Boże, a nie nasze - przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja. Ludzie, którzy nie znają głębszej modlitwy, modlą się przede wszystkim o to, żeby Bóg spełnił ich wolę. Większość ludzi modli się nie: „bądź wola Twoja”, tylko: „bądź wola moja” - „Panie Boże, chcę to albo tamto osiągnąć, potrzebuję, żeby to się stało; spraw, aby to się spełniło”. Właściwie to jest odwrócenie całego porządku modlitwy. Dla wielu ludzi modlitwa to jest usiłowanie, aby nakłonić Boga do tego, żeby spełnił ich wolę. Nieraz cała modlitwa jest takim zmaganiem się na siłę: „Panie Boże, musi się tak stać, muszę zdać egzamin, muszę, osiągnąć takie lub inne stanowisko, muszę odzyskać zdrowie”, a więc jakiś wysiłek, jakaś próba, żeby Boga nagiąć do swoich planów i zamiarów, do swojej woli. Większość ludzi uważa, że to jest w porządku, że po to jest modlitwa. „Jak twoga, to do Boga”. Pan Bóg jest takim niebieskim pogotowiem ratunkowym. Jak już nikt mi nie może pomóc, to może Pan Bóg pomoże. Chodzi jednak tylko o to, że Pan Bóg ma pomóc do tego, żebyśmy mogli osiągnąć swoje zamiary, spełnić swoje plany, zdobyć to, co uważamy za potrzebne, konieczne. A jeżeli Pan Bóg nie spełnia naszej prośby, to się obrażamy na Niego, gniewamy się, przestajemy się modlić. [...]

### **Bóg wie lepiej**

Punktem wyjścia modlitwy musi być przekonanie, że Bóg, który jest wszytkowiedzący, który jest najmądrzejszy, który żywi wobec mnie zamiary pełne miłosierdzia, ten Bóg, który mówi do mnie, jak powiedział do Mojżesza: Znam cię po imieniu i jestem ci łaskawy, ten Bóg musi lepiej wiedzieć, co mi jest potrzebne do szczęścia. Ja przecież nie znam przyszłości, nie mogę jej przeniknąć, nie wiem, co mi wyjdzie na dobre lub na złe. Otóż, jeżeli nie wierzę w to, że Bóg jest mądrzejszy ode mnie, że wie lepiej, że mnie bardziej miłuje, niż ja sam siebie miłuję, że mi lepiej życzy, niż ja sam sobie życzę – bo ja sobie często życzę złe – to jestem podobny do małego dziecka, które się upiera, że musi dostać zapałki albo nożyczki czy nóż, i płacze, i tupie nogami, aż mu mama da to, co chce. Ale mama, jeśli miłuje swoje dziecko, to właśnie mu nie da, obojętnie czy dziecko płacze, czy się rzuca na ziemię ze złości, jak to dzieci potrafią często robić, żeby coś wymusić. Matka mówi: „nie dostaniesz”, bo wie, że to, co dziecko może z tym zrobić, będzie na szkodę, na zgubę. Nie można ulegać kaprysom dziecka i dawać mu wszystkiego, co chce. Najgorzej wychowują dzieci tacy rodzice, którzy wszystko im dają według ich zachcianek. [...]

Bóg jest nieskończenie lepszym, doskonalszym wychowawcą niż najlepsza ziemską matką czy ojciec – od takiej świadomości musi się zacząć modlitwa. Dlatego najważniejszym przedmiotem modlitwy, największą naszą troską ma być prośba: „Boże, daj mi poznać Twoje zamiary, bo kiedy będę wiedział, czego Ty chcesz ode mnie, to będę też wiedział, co jest dla

mnie najlepsze”. Ile razy znajdujemy się w rozterce, ile razy się męczymy, zastanawiając się, co zrobić, jaką powziąć decyzję – przed nami jest tyle możliwości, można wybrać tak albo inaczej. Rzecz najtrudniejsza leży w tym, że tych możliwości jest zawsze sporo i nie wiadomo, która lepsza, na co się zdecydować. Nieraz jest przed nami ciemność, w ogóle nie wiemy, co zrobić. Wtedy właśnie powinniśmy zacząć tak się modlić: „Daj mi poznać Twoje zamiary. Wiem, że Ty od wieków masz dla mego życia wspaniały plan płynący z miłości; daj mi poznać teraz, w tym momencie, jak mam wybrać, jaką podjąć decyzję”.

Jest to modlitwa o poznanie woli Bożej. Często Bóg odpowiada w niezwykle sposób na taką prośbę. Znamy dzisiaj wiele przykładów, zwłaszcza ze środowisk odnowy charyzmatycznej, gdzie ludzie żyją bardziej słowem Bożym, że bardzo często, kiedy chcą oni poznać wolę Bożą, biorą Pismo Święte i otwierają je gdziekolwiek. Pierwsze słowo, które znajdują na otwartej stronie od razu daje im odpowiedź, od razu wiedzą: Bóg przemówił, dał odpowiedź, taka jest Jego wola, i wtedy jakiś pokój powstaje w sercu tych ludzi. W bardzo wielu wspólnotach chrześcijańskich tak się praktykuje - to nie jest zabobon, to nie jakieś liczenie na przypadek, Bóg wtedy rzeczywiście przemawia.

Kiedy byłem w Stanach Zjednoczonych, nasi przyjaciele z ruchu ewangelizacyjnego opowiadali mi, że musieli kupić dom na potrzeby ewangelizacji. Modlili się. Chodziło o sumę dziesięciu tysięcy dolarów, które były pilnie potrzebne, bo trzeba było umowę podpisać teraz albo sprawa przepadła, a więc modlili się i w końcu otwarli Pismo Święte, gdzieś w Starym Testamencie, gdzie była mowa o sprzedaży wołów, Zastanawiali się: „co to ma wspólnego z naszą modlitwą, z naszą prośbą?” Sprawa szybko się wyjaśniła, bo kilka godzin później zadzwonił telefon: „Halo, słyszałem, że są wam potrzebne pieniądze. Sprzedałem dzisiaj woły – mówił jakiś farmer – mam dużo pieniędzy, mogę wam posłać dziesięć tysięcy dolarów”. Takie sytuacje naprawdę się zdarzają.

### **Siebie przemienić**

Potrzebne jest zawierzenie Bogu, zdanie się na Niego, na Jego mądrość i miłość, wyrażone w prośbie: „Boże, daj mi poznać Twoje zamiary”. Z zawierzeniem musi się jednak łączyć gotowość, a więc: bądź wola Twoja, a nie wola moja jeżeli poznam, to jestem gotowy spełnić Twoją wolę. Muszę nieraz odejść od swoich planów i zamiarów, przełamać się i powiedzieć „nie, to jest lepsze, tego chce Bóg”. Potrzebna jest gotowość poddania się Jego kierownictwu, Jego woli. Musimy zupełnie odwrócić naszą postawę wobec Boga – jeżeli się modlimy, to nie błagamy o to, żeby Bóg spełnił naszą wolę, ale chcemy spełnić wolę Boga; nie chcemy nagiąć Boga do swoich zamiarów, ale siebie naginamy do woli Bożej. Siebie musimy przemienić, siebie przestawić – wtedy modlitwa jest dobra; taka jest istota modlitwy błagalnej.

Oczywiście prosimy też Boga o chleb powszedni, o odpuszczenie grzechów, prosimy, żeby nas od złego bronił. To też jest dobry przedmiot naszej modlitwy, tego też nas Pan Jezus uczy w modlitwie Ojczy nasz, ale we właściwym porządku: najpierw przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi - „daj mi poznać Twoje zamiary”. Wtedy dopiero jesteśmy spokojni, kiedy wiemy, czego chce od nas Bóg i że idziemy za Jego natchnieniem, za Jego słowem – to jest droga pokoju. Można by przytaczać niezliczone przykłady, jak ludzie doświadczyli tego, że to jest najlepsza droga, na której nieraz dzieją się rzeczy niezwykle, jakich człowiek w ogóle nie może przewidzieć. To są wprost cuda Bożej Opatrzności, które się dokonują w życiu człowieka, jeżeli zawierzy woli Bożej, przyjmie Jego plan i potrafi - zwłaszcza kiedy czegoś nie rozumie, kiedy coś staje przed nim jak zagadka - zaufać Bogu.

Przed rokiem byłem na Zachodzie. Na dworcu we Frankfurcie skradziono mi paszport i wszystkie dokumenty. Najpierw byłem zły i mówiłem: „gdzie mój anioł stróż był wtedy, dlaczego dopuścił do tego? Przecież teraz będzie tyle kłopotów”. Potem jednak pomyślałem: „widocznie coś się za tym kryje, coś, czego ja nie mogę w tej chwili zrozumieć”. A później zrozumiałem - kiedy musiałem w Polsce wyrabiać nowy paszport i, zamiast wyjechać z Polski w listopadzie i wrócić w grudniu, wyjechałem dopiero 10 grudnia. Teraz widać już jasno, że Pan Bóg miał jakiś plan wobec Carlsbergu i naszej Wspólnoty.

Bóg ma jakieś zamiary, których w danej chwili nie znamy, dlatego nieraz w takiej sytuacji trzeba powiedzieć: „nie wiem, nie rozumiem, ale proszę: Panie, daj mi poznać Twoje zamiary”. Przyjdzie czas, że zobaczę, że poznam, ale już teraz jestem gotów je przyjąć i podporządkować się Bogu, To jest dobra modlitwa. Takiej modlitwy uczy nas Pismo Święte już w Starym Testamencie, a szczególnie uczy nas jej Jezus Chrystus. Starajmy się tak pojmować naszą modlitwą błagalną, żeby siebie podporządkowywać Bogu i Jego woli, a nie próbować Boga naginać do swoich planów i zamiarów, bo my zawsze jesteśmy ślepi, nasze plany są ciasne, ponieważ nie wiemy, co jest dla nas dobre i co jest lepsze. Umieśmy zawierzyć Bogu i Jemu zostawić troskę o drogę naszego życia, Bądźmy też zawsze gotowi przyjąć Jego światło, Jego wolę i jej się podporządkować. [...]

Carlsberg, 6 listopada 1982 r.

#### Załącznik 4

*F. Blachnicki, Namiot Spotkania drogą życia modlitwy, w: Aż dojdziemy do człowieka doskonałego, Kraków 2010, s. 15-16.*

Istnieją różne szkoły modlitwy wewnętrznej, czyli różne duchowości. Próbuje się je więc jakoś klasyfikować i mówić, że na przykład to jest duchowość ignacjańska, a to terezańska, tam jest duchowość augustiańska, a gdzie indziej znowu duchowość salezjańska

Nasz system formacyjny cechuje się tym, że właściwie nie mamy czegoś takiego, co we wszystkich wspólnotach nazywa się medytacją. Nie ma takiego zwyczaju, że wstaje się pół godziny wcześniej, wszyscy gromadzą się w kaplicy, walczą z sennością i próbują medytować według pewnej określonej metody: przygotowanie pierwsze, drugie, potem jakiś etap ćwiczenia wyobraźni czy pamięci itd. [...] Będziemy więc pytać, gdzie w życiu naszej wspólnoty jest miejsce na medytację, jaka jest jej metoda, jak ona funkcjonuje?

Naszą metodą modlitwy myślniej czy wewnętrznej jest Namiot Spotkania. U jego podstaw leży doświadczenie, w dużej mierze moje osobiste, że rozmyślania na komendę, według schematu, niewiele dają. Przez pięć lat seminarium ani razu nie udało mi się zrobić rozmyślania w sposób zaprogramowany, według wskazówek ojca duchownego. Każdy przecież jest inny jako osoba przed Bogiem i każdy musi znaleźć sobie właściwy sposób modlitwy. Cechą naszej metody jest większe uwzględnienie wymagań konkretnej osoby, większa wolność w wyborze swojej drogi życia modlitwy, życia wewnętrznego, a wspólne ćwiczenia ograniczają się w zasadzie do ogólnie przyjętych w Kościele: do modlitwy liturgicznej, Eucharystii, różańca czy pewnych nabożeństw związanych z tradycją roku kościelnego w danym kraju albo w danej tradycji. Do tego więc, co jest dla wszystkich przeznaczone i dostępne. Jeśli chodzi o Namiot Spotkania to tutaj musimy podjąć refleksję czy rewizję życia: jak funkcjonuje w naszym życiu; czy rzeczywiście Namiot Spotkania odgrywa centralną rolę w życiu wewnętrznym, czy jest właśnie tą naszą drogą życia wewnętrznego, życia modlitwy i czy rozwój życia wewnętrznego dokonuje się przez wszystkim poprzez tę praktykę i czy w tej praktyce znajdujemy swoje odzwierciedlenie.

Obiektywnie można powiedzieć, że na drodze wierność tej praktyce dokonuje się rzeczywisty wzrost życia wewnętrznego. Obojętnie jaką metodą modlitwy wewnętrznej się posługujemy, obojętnie jaka szkoła duchowości została przyjęta, jedno jest pewne, że ta właśnie konkretna droga i metod jeżeli jest stosowana wiernie, to normalnie powinna łączyć się z postępowaniem w życiu modlitwy.